

Orędzie ojca świętego Franciszka na 50. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 2016.

Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie

Drodzy bracia i siostry,

Rok Święty Miłosierdzia zachęca nas do refleksji na temat relacji między komunikacją a miłosierdziem. Kościół zjednoczony z Chrystusem, żywym ucieleśnieniem Boga Miłosiernego jest powołany bowiem do życia miłosierdziem, jako znakiem rozpoznawczym całego swego istnienia i działania. To, co mówimy i jak mówimy, każde słowo i każdy gest powinien móc wyrazić współczucie, czułą troskę i przebaczenie Boga dla wszystkich. Miłość ze swej natury jest komunikacją, prowadzi do otwarcia się a nie do izolowania się. A jeśli nasze serca i nasze działania są inspirowane przez miłość, przez Bożą miłość, to nasza komunikacja będzie nosicielem Bożej mocy.

Jesteśmy powołani, aby jako dzieci Boże komunikować się ze wszystkimi bez wyjątku. Tym bardziej, że właściwością języka i działania Kościoła jest przekazywanie miłosierdzia, aby poruszyć serca ludzi i wspierać ich w drodze do pełni życia, którą Jezus Chrystus, posłany przez Ojca, przyszedł przynieść wszystkim. Chodzi o przyjęcie w nas i upowszechnienie wokół nas serdeczności Kościoła - Matki, aby Jezus był poznany i kochany; tej serdeczności która ukonkretnia słowa wiary i która rozpala w przepowiadaniu i świadectwie tę „iskrę”, która ją ożywia.

Komunikacja ma moc budowania mostów, sprzyjania spotkaniu i integracji ubogacając w ten sposób społeczeństwo. Jak to dobrze, gdy widzimy osoby zaangażowane w staranne dobieranie słów i gestów, ażeby przezwyciężyć nieporozumienia, uleczyć zranioną pamięć i budować pokój oraz zgodę. Słowa mogą przerzucać mosty między ludźmi, rodzinami, grupami społecznymi, narodami. Jest to możliwe zarówno w przestrzeni fizycznej jak i cyfrowej. Dlatego słowa i działania powinny nam pomóc wyjść z zakłętego kręgu potępień i zemsty,

które stale wpędzają w matnię osoby i narody, prowadzące do wyrażania się przesłaniami nienawiści. Natomiast słowo chrześcijanina stawia sobie za cel spowodowanie rozwoju komunii i nawet jeśli musi zdecydowanie potępić zło, stara się nie zrywać relacji i komunikacji.

Chciałbym w związku z tym zaprosić wszystkich ludzi dobrej woli do odkrycia na nowo mocy miłosierdzia, aby uzdrawiać porozrywane relacje i przywrócić pokój i zgodę między rodzinami i we wspólnotach. Wszyscy wiemy, jak bardzo stare rany i przewlekłe urazy mogą ludzi usidlić i uniemożliwić im komunikować się ze sobą oraz wzajemne pojednanie. Dotyczy to także stosunków między narodami. We wszystkich tych przypadkach miłosierdzie może uaktywnić nowy sposób rozmawiania i prowadzenia dialogu, jak to wymownie wyraził Szekspir: „Dla miłosierdzia nikt przymusu nie ma; Ono jak kropla niebieskiego deszczu spływa na ziemię, dwakroć błogosławi tego, co daje, i tego, co bierze” (Kupiec wenecki, akt IV, scena I).

Warto byłoby, aby także język polityki i dyplomacji dał się zainspirować miłosierdziem, które nigdy nie traktuje niczego jako stracone. Zwracam się szczególnie do tych, którzy mają odpowiedzialność instytucjonalną, polityczną oraz odpowiadają za kształtowanie opinii publicznej, aby zawsze czuwali nad sposobem wypowiedzania się względem tych, którzy myślą czy działają inaczej, lub nawet tych, którzy mogą się mylić. Łatwo ulec pokusie, aby wykorzystał podobne sytuacje i podsycać w ten sposób płomień nieufności, strachu i nienawiści. Tymczasem potrzebna jest odwaga, aby ukierunkować osoby ku procesom pojednania. To właśnie taka pozytywna i twórcza śmiałość oferuje realne rozwiązania dawnych konfliktów i możliwości osiągnięcia trwałego pokoju. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią [...] Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,7.9).

Jakże chciałbym, aby nasz sposób komunikowania się, a także nasza postać pasterzy w Kościele nigdy nie wyrażały wyniosłej pychy triumfu nad wrogiem ani też nie upokarzały tych, których mentalność świata uważa za przegranych, tych których trzeba odrzucić! Miłosierdzie może pomóc w załagodzeniu przeciwności życia i dać ciepło tym, którzy zaznali jedynie chłodu osądzenia. Niech styl naszej komunikacji pozwoli na przewycięzenie logiki, która wyraźnie oddziela grzeszników od sprawiedliwych. Możemy i musimy osądzać sytuacje grzechu - przemoc, korupcję, wyzysk, i tym podobne - ale nie możemy osądzać ludzi, bo tylko Bóg może czytać w głębi ich serc. Naszym zadaniem jest ostrzeżenie tych,

którzy popełniają błędy, potępiając zło i niesprawiedliwość pewnych zachowań, aby uwolnić ofiary i podnieść upadłych. Ewangelia Jana przypomina nam, że „prawda was wyzwoli” (J 8,32). Tą prawdą jest ostatecznie sam Chrystus, którego łagodne miłosierdzie jest miarą naszego sposobu głoszenia prawdy i potępiania niesprawiedliwości. Naszym najważniejszym obowiązkiem jest stwierdzanie prawdy w miłości (por. Ef 4,15). Tylko słowa wypowiedane z miłością, którym towarzyszy łagodność i miłosierdzie dotykają serc nas, grzeszników. Słowa i gesty szorstkie lub moralizatorskie mogą jeszcze bardziej wyobcowywać tych, których chcemy doprowadzić do nawrócenia i wolności, umacniając ich poczucie sprzeciwu i obrony.

Niektórzy uważają, że pewna wizja społeczeństwa zakorzenionego w miłosierdziu jest stanowczo zbyt pobłażliwa lub idealistyczna. Ale spróbujmy pomyśleć o naszych pierwszych doświadczeniach relacji w obrębie rodziny. Rodzice nas kochali i doceniali bardziej za to czym jesteśmy, niż ze względu na nasze umiejętności i osiągnięcia. Oczywiście rodzice chcą jak najlepiej dla swoich dzieci, ale ich miłość nigdy nie jest uzależniona od osiągnięcia celów. Dom rodzinny jest miejscem, w którym zawsze jesteś akceptowany (por. Łk 15,11-32). Chciałbym wszystkich zachęcić do myślenia o ludzkim społeczeństwie nie jako przestrzeni, w której obcy rywalizują i starają się dominować, ale raczej jako o domu lub rodzinie, gdzie drzwi są zawsze otwarte i którego mieszkańcy starają się wzajemnie akceptować.

Dlatego istotne znaczenie ma wysłuchanie. Komunikowanie oznacza dzielenie się, a dzielenie się wymaga wysłuchania, akceptacji. Wysłuchanie to znacznie więcej niż słuchanie. Słuchanie dotyczy dziedziny informacji; natomiast wysłuchanie odwołuje się komunikacji i wymaga bliskości. Wysłuchanie pozwala nam podjąć właściwą postawę, opuszczając spokojną kondycję widzów, użytkowników, konsumentów. Wysłuchanie oznacza również zdolność dzielenia się pytaniami i wątpliwościami, przemierzenie jakiejś drogi obok siebie, wyzwolenie się z wszelkiej pyszałkowatości wszechmocy i pokorne oddanie swoich umiejętności i darów na służbę dobra wspólnego.

Wysłuchanie nigdy nie jest łatwe. Czasami bardziej wygodne jest udawanie głuchych. Wysłuchanie oznacza zwracanie uwagi, posiadanie chęci zrozumienia, docenienia, szanowania, strzeżenia słowa drugiego. W wysłuchaniu mamy do czynienia z pewnego rodzaju męczeństwem, ofiarą z siebie samego, w którym ponawia się święty gest uczyniony przez Mojżesza przed płonącym krzewem: zdjęcie sandałów na „świętej ziemi” spotkania z drugim, który do mnie mówi (por.

Wj 3.5). Umiejętność wysłuchania to ogromna łaska, to dar, o który trzeba prosić, aby następnie uczyć się go realizować.

Także e-maile, sms-y, sieci społecznościowe, czaty mogą być w pełni ludzkimi formami komunikacji. To nie technologia określa, czy komunikacja jest autentyczna, czy też nie, ale serce człowieka i jego zdolność do dobrego wykorzystania środków, jakimi dysponuje. Sieci społecznościowe mogą ułatwiać relacje i promować dobro społeczeństwa, ale mogą również prowadzić do dalszej polaryzacji i podziałów między ludźmi i grupami. Środowisko cyfrowe jest placem, miejscem spotkań, gdzie można wyrazić sobie serdeczność, albo zadać rany, nawiązać pożyteczną dyskusję lub dokonać linczu moralnego. Modłę się, aby ten Rok Jubileuszowy przeżywany w miłosierdziu „sprawił, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację” (Misericordiae vultus, 23). Także w sieci buduje się prawdziwe społeczeństwo obywatelskie. Dostęp do sieci cyfrowych pociąga za sobą odpowiedzialność za drugiego, którego nie widzimy, ale który jest realny, posiada swoją godność, która musi być respektowana. Sieć może być dobrze używana, aby spowodować rozwój zdrowego społeczeństwa, otwartego na dzielenie się z innymi.

Komunikacja, jej miejsca i jej narzędzia doprowadziły do poszerzenia horyzontów dla wielu osób. Jest to dar od Boga, a także wielka odpowiedzialność. Lubię nazywać tę władzę komunikacji „bliskością”. Spotkanie pomiędzy komunikacją a miłosierdziem jest owocne na tyle, na ile rodzi bliskość, która otacza troską, pociesza, uzdrawia, towarzyszy i wyprawia święto. W świecie podzielonym, rozdrobnionym, spolaryzowanym, miłosierne komunikowanie się oznacza przyczynianie się do dobrej, wolnej i solidarnej bliskości między dziećmi Boga i braćmi w człowieczeństwie.

Watykan, 24 stycznia 2016 roku

Franciscus